

Sylwester Birngruber

Podstawowe struktury sumienia i jego kształtowanie

Studia Philosophiae Christianae 22/2, 5-13

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWESTER BIRNGRUBER

PODSTAWOWE STRUKTURY SUMIENIA I JEGO KSZTAŁTOWANIE

Wstęp. 1. Ujęcie sumienia przez szkołę psychoanalityczną Freuda. 2. Rozróżnienia fenomenu sumienia wg Fromma. 3. Koncepcja psychologiczna J. Piageta. 4. Archetypiczne widzenie sumienia przez Junga. 5. Analiza transcendentna wg Frankla. 6. Teologiczne naświetlenie problemu. 7. „Początek” sumienia. 8. Sumienie a wychowanie.

WSTĘP

Sumienie należy do zakresu powszechnych doświadczeń ludzkich. Każdy je posiada, każdy o nim mówi i powołuje się na nie, kiedy chce usprawiedliwić swoje decyzje. Jeżeli pominiemy się osoby niedorozwinięte umysłowo, które nie osiągają i tak pełnego człowieczeństwa, nie ma ludzi „pozbawionych sumienia”. Sumienie jest wyłączną specyficznością ludzką. Zwierzęta potrafią okazywać tylko jego wcześniejsze formy, jak to daje się zauważyć w przypadku hamulców, kierujących wyższymi kręgowcami, kiedy mogą one wyrządzić szkodę swoim współtowarzyszom. Konrad Lorenz, znany austriacki badacz zachowań, nagrodzony nagrodą Nobla, nazywa to „zachowaniem moralnie analogicznym”¹. To, co specyficzne dla człowieka, zawiera się jednak w fakcie, iż u niego nie występuje zamknięte sprzężenie pomiędzy bodźcem i reakcją, ale zawsze istnieje otwarta możliwość, która zostaje sfinalizowana poprzez decyzje podejmowane w stanie wolności. Stąd nie ma w człowieku bezwarunkowych zachowań, które nie mogłyby zostać zakwestionowane. O tyle można by mówić o pewnej predyspozycji do sumienia u ludzi, która wymaga jednakże kształtowania przez całe życie.

W pełni wykształcone sumienie jest kompleksowym fenome-

¹ K. Lorenz, *Das Sogenannte Böse. Zur Naturgeschichte der Aggression*, Wien 1963, 159.

menem², który zawiera się we wszystkich warstwach ludzkiej egzystencji:

a) w naszym poznaniu, gdzie chodzi o rzeczowe treści, wydawanie sądów, porównywanie i rozważanie

b) w naszych uczuciach, gdzie chodzi o odczuwanie wartości, o zdolność kochania i przywiązywania się; także w personalnych reakcjach na nasze działanie, czyli tzw. „dobre” i „złe” sumienie

c) w naszych aktach woli, gdzie chodzi o wolną, moralną decyzję, i to jest najważniejsza funkcja naszego sumienia.

Ta składająca się z trzech elementów jedność mieści się w „środku”, w „rdzeniu” osoby człowieka. Dlatego sumienie jest ogólnoludzkim fenomenem. Kompleksowość sumienia prowadzi do różnorodnych wyjaśnień szkół psychologicznych, które trafiają jednakże wszystkie tylko w pewną część rzeczywistości. Dopiero integracja wszystkich punktów widzenia i różnorodnych analiz mogłaby tę „tajemnicę” sumienia zadawalająco naświetlić, chociaż nie całkowicie wyjaśnić.

1. UJĘCIE SUMIENIA PRZEZ SZKOŁĘ PSYCHOANALITYCZNA FREUDA

Zygmunt Freud jako pierwszy dostarczył analizy fenomenu sumienia. Wychodząc z pozycji jego ewolucyjno-materialistycznego światopoglądu, doszedł on wszelako tylko do jednostronnych rezultatów, które nie w pełni słusznie tłumaczą ten fenomen. Jego zasługi na polu analizy sumienia są jednak niezaprzeczalne³.

Dla Freuda sumienie jest wyłącznie produktem wychowania. Powstaje ono dzięki swoistemu stanowi uczuciowemu dziecka, które opanowane jest w pełni przez zasadę przyjemności, rozkoszy. Tę przyjemność może jednak ono tylko wtedy osiągnąć, jeśli kieruje się racją rodziców. Dziecko nie posiada bowiem pierwotnej, naturalnej zdolności rozróżnienia zła i dobra. Dopiero wpływ z zewnątrz określa, co należy uznać za dobre, a co za złe. Ze strachu przed utratą miłości dziecko podporządkowuje się obcemu nakazowi. Ta bezbronna, mała istota, identyfikuje się z rodzicami. To, co sobie dziecko z norm i obowiązku-

² W. Behler, *Das Kind*, Freiburg-Basel-Wien 1971, 157.

³ S. Freud, *Das Unbehagen in der Kultur*, Wien 1930, 100n; H. Fries, *Theologisches Kontaktstudium, Gott — die Frage unserer Zeit*, München 1973, 63n; F. Oser, *Das Gewissen im pädagogischen Feld*, Olten v. Freiburg z. B. 1973, 18n; G. Stachel (W. Esser), *Was ist Religionspädagogik?* Zurich — Einsiedeln — Köln 1971, 39n.

jących wskazań zdoła przyswoić, staje się po ich przyjęciu jego własną częścią. Freud nazywa to: *Über-Ich* (Ponad-Ja).

Strach więc przed utratą miłości rodzicielskiej tworzy sumienie. Tyle Freud. Oczywiście jest zatem, że ta uprzednio czysta karta sumienia zostaje później zapisana przez normy pochodzące od rodziców i wychowawców. I to warunkuje ogromną odpowiedzialność rodziców względem dzieci, zwłaszcza, że jest niezwykle trudno potem pozbyć się tej „dziecięcej koszulki”.

Jak dziecko kieruje się wzorem rodziców, tak później dorośli pozostaje pod wpływem środowiska, którego przychylności i życzliwości nie chce stracić — mówi Freud. Dlatego też dorośli pozwalają sobie regularnie na zło, gdy się nie boją, że zostaną odkryci.

To, co Freud tutaj przedstawia, jest jednak tylko sumieniem niedojrzałym, występującym również u dorosłych, którymi kieruje anonimowa opinia środowiska (*man*). Może to znaczyć, iż tylko obawa przed tym, że się zostanie odkrytym, powstrzymuje od złego postępowania. Dojrzałe sumienie przeciwstawia się jednak w swoich decyzjach społeczeństwu. I dopiero ta samotna decyzja stanowi o wielkości sumienia. Są męczennicy sumienia w historii, także w najnowszej przeszłości naszych narodów, pojawiają się oni i teraz.

2. ROZRÓŻNIENIA FENOMENU SUMIENIA WEDŁUG FROMMA

Dalsze szkoły filozoficzne zwróciły na to uwagę. Erich Fromm rozróżnia mianowicie sumienie autorytatywne i humanistyczne⁴. To pierwsze kieruje się względami utylitaryzmu, określa działanie człowieka strachem przed karą lub nadzieją na nagrodę. Sumienie zaś humanistyczne jest głosem własnego ja. Jako „dobre sumienie” jest to „uczucie wewnętrznej aprobaty”, jako „złe sumienie” — wewnętrznego niepokoju i niesmaku. Tylko sumienie humanistyczne jest głosem prawdziwego Ja, który nas upomina, by stać się tym, na co stać nas przy naszych możliwościach⁵.

3. KONCEPCJA PSYCHOLOGICZNA PIAGETA

Podobne rozróżnienie pomiędzy sumieniem heteronomicznym a autonomicznym czyni Jean Piaget⁶. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z przymusem ze strony doro-

⁴ E. Fromm, *Psychoanalyse und Ethik*, Bern 1954², 155—187.

⁵ E. Fromm, op. cit., 173.

⁶ J. Piaget, *Das moralische Urteil beim Kind*, Zürich 1954.

słych: „postępowanie jest dobre, jeśli świadczy o przestrzeganiu zasady a nawet bezpośrednim posuszeństwie dorosłym”. To, co mówi norma, jest decydujące. I musi ona być wypełniona dosłownie bez kierowania się jej duchem. Autonomia zostaje dopiero wtedy osiągnięta, gdy „świadomość uważa za niezbędny taki ideał, który jest niezależny od wszelkiego zewnętrznego nacisku”.

4. ARCHETYPICZNE WIDZENIE SUMIENIA PRZEZ JUNGA

Jeszcze jeden krok dalej posuwa się Carl Gustaw Jung. Zwraca się on zdecydowanie przeciwko stwierdzeniu, iż sumienie jest czystym produktem wychowania. „To, że sumienie jest czymś przyuczonym, może tylko ten twierdzić, który sobie wmawia, że był obecny w czasach prehistorycznych, kiedy pojawiały się pierwsze reakcje moralne”⁷. Według Junga reakcja moralna jest zachowaniem pierwotnym psychiki ludzkiej, podczas gdy prawa moralne przedstawiają już późniejsze, w określeniach ujęte następstwa zachowania moralnego i stanowią kodeks moralny. Ale, że sumienie jest więcej niż tylko kodeksem moralnym, daje się dojrzeć tam, gdzie głos subiektywny podnosi się przeciwko temu kodeksowi i to jako odczuwalne, wyższe żądanie. Jung wyjaśnia to istnieniem obszaru nieświadomości. Widzi on w nim odziedziczone, instynktowne rodzaje zachowań, które nazywa „archetypami”. Jeśli jako psycholog nie może Jung rozpoznać boskiego charakteru sumienia, co nie da się przecież stwierdzić eksperymentalnie, przeczuwa on to jednak. Wskazuje Jung bowiem na fakt, że wielu ludzi, nawet od najdawniejszych czasów, upatrywało w sumieniu raczej boską interwencję niż funkcję psychiczną. „Tak, jego *dictum* obowiązywało jako *Vox Dei* (głos Boga). Psychologia nie może przeczyć takiego stwierdzenia”. Jedno trzeba podkreślić: „jest psychologicznie prawdziwe, że istnieje twierdzenie, iż głos sumienia jest głosem Boga”⁸. Jak dalece jest to trafne, nie waży się już Jung — jako psycholog — wypowiedzieć. Widzi on w tym tylko pewne objawienie czegoś „nadzwyczajnie skutecznego” i proponuje on na wytłumaczenie tego fenomenu hipotezę archetypu. Sądu bowiem o typie metafizycznym nie można według niego uzasadnić ani pozytywnie ani negatywnie.

⁷ C.G. Jung, *Das Gewissen in psychologischer Sicht*, w: *Das Gewissen, Studien aus dem C. G. Jung Institut Zürich*. v. Stuttgart 1953, 196.

⁸ C. G. Jung, op. cit., 194.

5. ANALIZA TRANSCENDENTNA WEDŁUG FRANKLA

Ten krok ku transcendentności sumienia czyni Viktor Frankl, który wypowiada się nie tylko jako psycholog, ale także jako filozof. Już w swej „egzystencjalnej analizie sumienia”⁹ ukazuje on, że sumienie jest czymś więcej niż katalogiem norm jakiejś instancji zewnętrznej przyjętym przez „ponad-ja” (*Über-Ich*). Sumienia nie da się bowiem w całej jego pełni zrationalizować. Gdyby był to tylko katalog norm, można by z niego odczytywać decyzje sumienia. Ale tak się nie dzieje. Decyzji jednak nie uda się tak po prostu wyliczyć. W sumieniu nie chodzi o to, by wywnioskować o czymś, co już jest, ale o tym, co być powinno. Ma tu bowiem miejsce urzeczywistnienie danego człowieka jako czegoś jednostkowego, jednorazowego i dla niego powinno zostać odkryte to jedno, czego właśnie on potrzebuje. Frankl przechodzi następnie od analizy sumienia do jego transcendencji¹⁰. Punktem wyjścia jest dla niego proste, zwykłe zdanie — imperatyw Marie von Ebner Eschenbach: „Bądź panem twojej woli, ale sługą twojego sumienia!” Panem swojej woli staje się człowiek poprzez bycie wolnym, stąd pochodzi jego pełna odpowiedzialność. „Jeśli mam być jednak ponadto sługą mojego sumienia (obym tylko umiał) to staje się wtedy sumienie czymś innym, czymś więcej niż ja sam; Musi więc być coś wyższego niż człowiek, który tylko zwyczajnie słucha głosu sumienia, albowiem istnieje coś poza-ludzkiego, jakiś fenomen wychodzący poza moje zwykłe, ludzkie jestestwo”. „Sługą mojego sumienia” mogą być tylko wtedy, jeśli rozmowa z moim sumieniem jest rzeczywistą rozmową dwóch, a więc więcej niż zwykłą rozmową z samym sobą — jeśli moje sumienie jest więcej niż moje Ja: bo kanałem głosowym jest ktoś inny. Język nie myli się więc, kiedy mówi o głosie sumienia. Człowiek nasłuchuje tego głosu, który nie pochodzi jednak od niego samego. Frankl obiera za punkt wyjścia słowo „osoba” (*persona*). Wprawdzie etymologicznie oznacza ono „maskę” aktora, wierzący jednak w starożytności, iż właśnie poprzez aktora przemawiają bogowie. Tak właśnie rozumie to Frankl: „poprzez sumienie osoby (*persona*) ludzkiej „personat” (przebrzmiewa) pozaludzka „instancja”. Sumienie jest rodzajem „pępka”, który wskazuje, wychodząc poza samego człowieka, na jego pochodzenie. Sumienie daje się tylko wówczas w pełni sensownie zrozumieć, jeśli się uzna jego transcen-

⁹ V. E. Frankl, *Der unbewusste Gott*, Wien 1948². 37n.

¹⁰ V. E. Frankl, op. cit., 71n.

dentalne pochodzenie. „Jako pan mojego sumienia jestem twórcą, jako sługa mojego sumienia jestem tworem”. Frankl zarzuca człowiekowi niereligijnemu, iż pozostaje on na wstępnym etapie, gdy przyjmuje swoje sumienie tylko w jego psychologicznym aspekcie. Człowiek niereligijny uważa bowiem swoje sumienie za ostatnią instancję, przed którą musi odpowiadać. Sumienie nie jest jednak ostatecznością, lecz ją poprzedza. Ja nie może samo przed sobą ponosić odpowiedzialności. Za „Ponad-Ja (*Über-Ich*) człowieka stoi nie ja jakiegoś nadczłowieka, lecz Ty samego Boga.

Te zdania są głębokim wyznaniem wiary naukowca i wielkiego człowieka, który przeszedł przez piekło Oświęcimia. Ten psycholog przerósł tu sam siebie i podsuwa swoją wiedzę dalej naukom teologicznym.

6. TEOLOGICZNE NASWIETLENIE PROBLEMU

Tym samym stoimy przed ostatnim stopniem analizy fenomenu sumienia: Tylko teolog może objaśnić tę swoistą rozpiętość, która ukazuje się w sumieniu. Sumienie przemawia do danej osoby, będąc czymś od niej odizolowanym. Osoba ta słyszy mówiące sumienie, niezależnie od tego, czy tego chce, czy też nie¹¹. Nie daje się ono usprawiedliwić ani zmusić do milczenia. A przecież nie odczuwa się tego niezależnego działania sumienia jako czegoś obcego, zewnętrznego. Przeciwnie, w paradoksalny sposób zostaje ono uznane za prawdziwe Ja, za ukryte centrum, w którym egzystuje moje ja, niezależne od jakichkolwiek zewnętrznych autorytetów. Z jednej strony jestem to ja sam w sumieniu, z drugiej strony zaś czuję się wezwany do słuchania. To przeciwstawienie pozostaje dla wszelkiego doświadczenia psychologicznego nierozwiązywalne. Tylko wiara może dać jakąś odpowiedź.

Św. Augustyn powiedział w swoich „*Wyznaniach*”, iż Bóg jest mu bardziej wewnątrznie bliski niż on sam sobie.

Tak oto pokazuje sumienie, czym jest człowiek: istotą, do której stale ktoś przemawia i która stale daje odpowiedź w różnych sytuacjach życiowych. „Sumienie jest zdolnością odpowiadania na słowo słowem lub czynem, a więc zdolnością bycia odpowiedzialnym. Sumienie jest zdolnością badania „usłyszanego” podjęcia potem wolnej decyzji. Sumienie nie żąda wyłącznego posłuszeństwa, lecz wolnej odpowiedzi. Nie jest ono

¹¹ H. Kuha, *Die ontologische Deutung des Gewissens*, w: Hochland 62 (1970), 400—416.

powiązane z jakimś naciskiem, lecz właśnie z wolnością. Polega bowiem na zdolności serca do suchania, jest „rozumem serca”¹².

W tym sensie możemy mówić o sumieniu jako „głosie Boga”. Jednakże nie jak gdyby przez to miałyby nam być przekazywane normy od Boga w sposób bezpośredni. Normy, które powinniśmy uznać w sumieniu za ważne, powstały z pewnością poprzez układy ludzkie, jak miało to miejsce w odniesieniu do 10 przykazań, które zostały uznane w środowisku Izraelitów jako użyteczne reguły życia. A naród dowiedział się przecież, że za nimi stoi Bóg. Tak stały się one znakiem związku z Bogiem i zostały przez niego usankcjonowane. Podobnie ma się rzecz z „głosem Boga” w sumieniu. Człowiek religijny wie, że stoi przed Bogiem i musi Mu sam dać odpowiedź. Powoływać się na własne sumienie jest naprawdę niełatwo, być może jest to najtrudniejsze, bo zawsze istnieje możliwość błędu. Ale Bóg jest dla człowieka poręczycielem i zachętą, ryzykiem i decyzją. W sumieniu rozpoznaje człowiek w przedziwny sposób to prawo, które wypełnia się w miłości do Boga i bliźniego. Nie na darmo używa się w Biblii słowa „serce” na określenie sumienia. Jest to centralne miejsce w człowieku, które jest punktem wyjścia podstawowych decyzji. Tam słyzy człowiek przemawiającego do niego Boga, tam urzeczywistnia swoją wolę i staje się świadomy swojego stanu.

7. POCZĄTEK SUMIENIA

Zanim powiemy krótko o formowaniu sumienia — na dokładne omówienie tego tematu nie ma już czasu — wspomnijmy również o tzw. początku sumienia. Większość psychologów datuje go na przełom 2 i 3 roku życia. Wtedy pojawia się bowiem u człowieka świadomość norm: „Dziecko zaczyna odkrywać, że pewne następstwo rzeczy jest po prostu niemożliwe”¹³. Rozumienie wartościowania swych czynów nie jest mu jednak jeszcze dane. Posłuszeństwo staje się wtedy przejściowo jedynym dostępnym do moralnego działania. Zasilane musi być ono jednak miłością, poczuciem bezpieczeństwa i zaufania w stosunkach z rodzicami. Dziecko jest ukierunkowane od początku na moralność i już pierwsze przyzwyczajenie do jakiegoś porządku służy jej rozwojowi. Stąd lepiej mówić u dziecka o fazie „premoralnej” a nie o „amoralnej”. Z uwa-

¹² J. Zink, *Erfahrung mit Gott, Einübung in den christlichen Glauben*, Stuttgart 1974, 184.

¹³ H. Fries, op. cit., 79 i 219n.

gi na to, że wielu psychologów uważa rozumowe pojmowanie moralności jako decydujące, przesuwa ją oni początek sumienia na okres późniejszy. Rozstrzygające jest jednak uczucie – także działające instynktownie człowieka, który wie, co ma robić, zanim zdoła to sprawdzić rozumem.

8. SUMIENIE A WYCHOWANIE

Już zostało powiedziane, jak powinno przebiegać to pierwsze kształtowanie sumienia. Dzieje się to w ramach wspólnego życia z rodzicami. Następuje wtedy „instynktowne przyswajanie dobra”¹⁴. Dziecko uczy się świadomości norm, zdobywa poczucie ładu. Stąd nazywa się słusznie tę pierwszą fazę kształtowaniem sumienia „sumieniem zwyczajowym”. Trzeba jednak zaoferować dziecku zdecydowany autorytet, nie może go reprezentować człowiek o słabym ja. Nie wystarczy jednak zwykłe rozkazywanie. O wiele ważniejsze jest doświadczenie miłości. Właściwym bowiem prawem struktury ludzkiego bytu jest miłość. Od samego początku swego istnienia aż do śmierci jest człowiek pytaniem o miłość¹⁵. Uwarunkowanie zdolności do miłowania wymaga, żeby najpierw zostało się pokochanym. I Bóg także ukochał nas pierwszych (1 J 4, 10). Kto jest kochany, umie także ukochać siebie samego i innych. Tam, gdzie nie ma miłości, kształtowanie sumienia prowadzi do przygniatającej konieczności. Należy przy tym wskazać także na to, iż obdarzanie miłością bez żądania odwzajemnienia ma również negatywne skutki. Prowadzi to bowiem do egocentryzmu do dzisiaj tak rozpowszechnionego braku powiązań międzyludzkich.

To pierwsze kształtowanie się sumienia zachodzi funkcjonalnie we współzyciu. Dla pedagogiki znaczące jest pytanie o możliwość intencjonalnego kształtowania sumienia. Ponieważ zawsze istnieje napięcie pomiędzy intencjami nauczyciela a potrzebami uczniów w różnych sytuacjach, nie ma nigdy możliwości zaplanowania ich wolnych decyzji¹⁶. Dzieje się tak również dlatego, że kształtowanie się sumienia nie zachodzi wyłącznie na płaszczyźnie intelektualnej w procesach poznawczych, lecz także na podłożu przeżyć. Tu właśnie mamy do

¹⁴ J. H. Huijts, *Gewissensbildung*, Köln 1969, 69n.

¹⁵ G. Stachel (W. Esser, op. cit., 56.

¹⁶ F. Oser, *Das Gewissen lernen. Probleme intentionaler Lernkonzepte im Bereich moralischer Erziehung*, Olten v. Freiburg i. B. 1976, 408n.

czynienia z ochroną wolności przed manipulacją. Najskuteczniej zostają zlikwidowane wszelkie bariery, kiedy istnieje dobry „klimat” międzyludzki, jeśli uczniowie sami są w stanie odczytać znaczenie tego, co się im proponuje i biorą możliwie najbardziej twórczy udział w procesie nauczania i wychowania. W żadnym wypadku działalność pedagogiczna nie może skupiać się wyłącznie na samych pouczeniach, gdyż będą one wywoływały jedynie sprzeciw młodzieży. Wychowawca może tylko doprowadzić młodego człowieka do refleksji, w trakcie której nastąpi przez niego zajęcie krytycznego stanowiska wobec danej sytuacji. Powinny tu zostać rozważone skutki danego działania. Duch partnerstwa, który musi dominować w całym procesie nauczania i wychowania, zostawia pewną dozę tolerancji na swobodne decyzje. Ostatnim nauczycielem może być jednak tylko samo życie.

tt. Barbara Klementowicz

GRUNDSTRUKTUREN DES GEWISSENS UND SEINE BILDUNG

Zusammenfassung

Für Freud ist das Gewissen ein reines Erziehungsprodukt. Das Kind unterwirft sich aus Angst vor Liebesverlust dem fremden Diktat. Erich Fromm geht mit seiner Unterscheidung zwischen einem „autoritativen“ und einem „humanistischen“ Gewissen schon weiter, wo die Entscheidungen nicht aus Nützlichkeitsabwägungen durch äusseren Einfluss, sondern aus der Stimme des eigenen Selbst fallen. Ähnlich auch Jean Piaget, der zwischen einem „heteronomen“ und einem „autoritativen“ Gewissen unterscheidet. C.G. Jung hat sogar einen Blick dafür, dass man seit altersher im Gewissen eine göttliche Intervention sah, eine „Gottesstimme“. Als Psychologe glaubt er darin nur eine Bekundung eines „Archetypus“ sehen zu können.

Zur Transzendenz des Gewissens schreitet Viktor Frankl vor. Für ihn muss die Zwiesprache mit dem eigenen Gewissen mehr sein als ein blosses Selbstgespräch. So bereitet er den Boden für die Aussage des Glaubens. Nur der Theologe kann die eigenartige Spannung erklären, die sich immer wieder beim Gewissen ereignet. Einerseits bin ich im Gewissen ganz selbst, andererseits bin ich zum Hören gerufen. Augustinus hat in seinen „Bekenntnissen“ gesagt, dass Gott mir innerlicher ist als ich mir selber. So zeigt das Gewissen, was der Mensch ist: Ein in den Situationen des Lebens ständig angesprochenes und Antwort gebendes Wesen. Insofern kann man beim Gewissen von einer „Stimme Gottes“ sprechen, auch wenn mir dabei nicht konkret gesagt wird, was ich zu tun habe. Die Normen finde ich als von der Übereinkunft der Menschen geeicht vor, und wenn ich ein reifes Gewissen habe, müsste ich diese Normen einer persönlichen Prüfung unterziehen.